

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadstawne milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie 4-ru dowodowego 20 groszy.

WILNO. — Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejko odjechał w niedzielę o godzinie 13.30 z powrotem do Warszawy. Zegnany na dworcu przez wojewodę wileńskiego p. Jarczofta, wicewojewodę M. Jankowskiego, preśsa sądu Apelacyjnego Wyszyńskiego, prokuratora apelacyjnego Przychłyskiego, prezidenta miasta dra Maleszewskiego, kuratora O. S. Szegalowskiego, wicerektora PKP Mazurowskiego, ministra Staniewicza, profesorów USB, zarząd Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej oraz szereg przedstawicieli władz miejscowych.

Cat.

Poczynania rządu Hitlera przerwały Francji briandowskie nastroje wobec Niemiec. W Anglii oburzenie opinii publicznej z powodu bicia żydów przez hitlerowców jest ogromne. Wieniec, złożony przez Rosenberga na grobie nieznanego żołnierza angielskiego, został, jak wiadomo, wrzucony do wody. I w Anglii i w Ameryce dają się słyszeć głosy wojennej prewencyjnej z Niemcami. Swobodną podziwiam genjusz rasy żydowskiej! Oto Niemcy, przez wiele lat od

Na zdjęciu naszym widzimy fragment wspaniałych ogrodów watykańskich i kaplicę Sykstyńską na dalszym planie.

Tydzień Akademicki

KATASTROFA NA DRODZE DO PRAWDY

Kol. Bartoszewicz w art. p. t. „Jedność większa od dwóch” (Pax nr. 3), zwrócił uwagę, że metody, stosowane przez narodowców i państwowców mijają się z etyką chrześcijańską. Wywodziła się dyskusja, na której marginesie notuję te uwagi. Nr. 4 Paxu przyniósł uzupełnienie art. kol. B. dokonane przez kol. Świeżyńskiego. Mówi się tam o sprawiedliwości zasady zróżnicowania narodowościowego i porównuje układ społeczeństw do tęczy, w kt. poszczególne barwy stanowią narodowości. Jest tam jednak szereg nieścisłości logicznych. Np. zwrot: „idee mieszanistyczne z hasłem: Polska Chrystusowa narodów”, zupełnie słuszne w dobie niewolnictwa, obecnie anachronizmem. Kol. Ś.! Jeżeli coś było słuszne przed stu laty, to jest słuszne i dziś! Słuszność oznacza prawdziwość, a ta jest stała.

Dalej kol. Ś. mówi o obowiązku szczenia swej kultury i zdobywania innych narodów (wcale nie jest oczywiste, że to zdobywanie będzie dokonywane siłą ducha). Skąd znowu?

Czy mamy prawo, nawet jako naród, wzbijać się w dume, czy narodów nie obowiązują pokora? czy inna etyka dla ludzi, a inna dla społeczeństwa? A przecież, żeby zdobywać inne narody trzeba być przekonanym o wyższości swojej kultury, tylko jakimś naród da się przekonać „siłą ducha”, że jest mądrzejszy? Wtedy kol. Ś. mówi, ni stąd ni zowąd o mieczu Chrystusowym, którym mamy walczyć o swoje słuszne prawa. To nie tak, bo miecz puszczaemy przeciw ziemi, a przeciwko żadnej zbiorowości nie możemy mówić, że jest zła, bo akurat te same cechy dobre i złe znajdują się bodaj w tej samej proporcji w każdym społeczeństwie. A to jest symplizm, mówię, że jakiś naród jest zły, a inny dobry. I to jest właśnie błąd, który popełnia p. Siemaszko — („Droga do prawdy”, Dz. Wil. I. V. 33 r.). Można przecież mówić o tych lub owych powodach potrzeby „odczyśnienia” Polski, ale nigdy dlatego, że żydzi są en masse zli i demoralizujący. Kol. S. odpowiada niekulturalnie kol. Bartoszewiczowi, — który sprawę stawiał uczciwie i poważnie (np. takie zwroty, jak „wypisuje brednie”). Odpowiedź ta omija starannie meritum sprawy, zaczyna się zaś od lirycznego apowiania, że autor nie znosi obłudy, że jest szczery i że artykuł jego nie wypływa z nienawiści. Zapewnia, że nacjonalizm nie przebiegał etyki katolickiej, bo opiera się on na etyce katolickiej. Ależ to ignoracja elenchu lub błędne koło! Kol. Bartoszewicz mówi właśnie oOo—

FINISH

Rok akademicki dobiega końca. Finiszujemy. Musimy wykańczać, skupiać, syntetyzować prace indywidualne i zespolowe. Zaczynamy oglądać ze wszystkich stron całość naszych wysiłków i zastanawiać się, czy też były one usprawiedliwione. Łatwo usprawiedliwić indywidualną pracę umysłową — szukanie nauki. Trudniej usprawiedliwić mniej lub więcej krzywkę prace, w których chcemy werbować i poruszać innych. Tu usprawiedliwienie musi być mocno ugruntowane, bo łatwo się posługuje. Racją jest wtedy, gdy praca placu zbiorowa jest emanacją żywotnego środowiska, środowiska, w którym ścierające się wartości tworzą zwycięski kierunek.

Nie pierwsza i nie ostatnia sumetrowka. Od startu do finishu zaszło wiele zmian. Doroznóża i błaga cierpią najwięcej. Są zresztą różne niespodzianki. Przewrocili się słuszny w zasadzie, Związek Organizowanej Pracy, bo podstawy intelektualne i oparcie o kółka naukowe zostały zepchnięte na korzyść doroznego hasła wąsko — społecznego. Wciąż jeszcze zabrawa nas zespół muzyczny „Smugi”. Nie daliśmy się osłonić w tyłu, tyłu gębach wyznaniami wiary, ale w „Zauwazieniu Smugi” i z Lenina zostaje tylko ślady.

Sapia i dysza różne tarany do rozwalania ustroju burżuazyjnego, kombinacje ekonomii politycznej i pietliści, z religią itp. Bo jednak dobijają „wydychające Rossy”, „naszych ojców” (których nam w testamentie nie przekazali posady) warto przynajmniej zrobić im (ojcom) te łaskę, żeby ich zdobyte naukowe i społeczne przynajmniej zgrusza poznać. Jeżeli chcemy usprawiedliwić nasze podrygi, to jednak musimy trochę pożyć się na zebraniach naukowych, a nie tylko na zebraniach o zbawieniu świata.

Bo zbawianie zmienia się w zabawianie. Idziemy, przewracamy się, halasujemy. Wygląda na to, że emanacja naszych ośrodków naukowych (zwłaszcza o charakterze naukowo-społecznym) ma najdłuższy oddech.

Zbigniew Folejewski.

że etyka katolicka u nacjonalistów wyrodniała, na to trzeba odpowiedzieć, ale nie posługując się do tego samym pytaniem. Zresztą niebardzo tam „katolicko” — a obojętne p. Siemaszki. Dość przejąć tylko „Wytzyne” Młod. Wszepolskiej w sprawie stosunku do niepokalaków. Kol. Świeżyński jest w błędzie, jeżeli myśli, że katolicyzm i nacjonalizm winny iść w parze. Nacjonalizm przybrał dziś specyficzne formy, chce wynosić ponad wszystko tylko swój naród. (np. w/g „Wytzyne” — mniejszości mają się spolszczyć, zachowując dla ozdoby tylko swe języki).

Ala kol. Ś. z tem się przecież nie zgadza, stwierdza, że „nie można identyfikować miłości swej Ojczyzny z nienawiścią innych narodów” — toż to zaprzeczenie hasła z pod sztandaru p. Siemaszki. — Czyż wobec tego taka absolutna zgoda na tezy kol. Ś. w art. pana Siemaszki nie jest conajmniej perfidją? Ale niech p. Świeżyński pamięta, że jego pojęcie narodowości stale tkwi w chrześcijaństwie, ale dziś nie można łączyć z sobą sympatie nacjonalizmu z katolicyzmem, bo oni pojmują to nie jako tęczę na błękitach, ale jako łunę pożaru wojny zaborczej. Kol. Bartoszewicz chciał mówić — „sine ira et studio”. Ale odpowiedź „Rucho Młodych” nie stoi na odpowiednim poziomie (np. zarzuca: samolot bo odrodzone; no; goj, co żydom służą). Widać nie wpływa ta proklamowana etyka na p. Siemaszkę, skoro umie on tak przekreślać. Czy nie warto było czytać uważniej i zastanawiać się?

Witold Rudziński.

O możliwościach praktycznych Teatru Akademickiego

Możliwości praktyczne, pojęte jako sposób urzeczywistnienia ideologii Teatru Akademickiego, są względnie łatwe. Zależą od wyboru repertuaru, sił reżyserskich, aktorskich, wreszcie od racjonalnego zastosowania środków technicznych. Repertuar powinien być absolutnie aktualny, musi zachować o dzisiejszą rzeczywistość; lub, jeśli zwracać się będzie do przeszłości — to, przeszłość ta powinna być ujęta w pewne ramy współczesnego odczucia. Innymi słowy: pojąć sztukę przeszłości jako pewną impresję (fotografję) i dać jej wyraz ekspresyjny — Prześwietlić współczesność.

Twórcami repertuaru powinni być Polacy — jeśli zaś autorem jest jakiś twórca obcej narodowości — pojąć go znów jako impresję, i dać mu wyraz odrębności, postawić go w świetle naszej wartości i twórczości; skonstruować go, wmontować w duszę polską, jako całość odrębną. Tak pojęty repertuar będzie całkowicie żywy i nie będzie podlegał prawu koshulenia.

Reżyser — powinien być twórczym, — któryby umiał dawać wyraz swojemu nastawieniu wobec świata.

Jako przykład postawię tu Szillera i Radulskiego, którym może słuszenie zarzucać pewien radykalizm, jednak każdy z nich jest wartościowy, całkowicie.

Aktorzy i strona techniczna. Tych ról w tworzeniu nowej wartości kulturalnej jest minimalna.

Dobrze grać — oto jedyne wymaganie od aktora.

Sprawnie poddawać widzowi wciąż nowe obrazy i efekty — oto jedyne wymaganie od techniki sceny.

Tużaj rewolucja jej niezmierzona.

T-man.

Koła naukowe

Z Koła Polonistów

W poniedziałek dn. 29 maja w Sali Śniadanych USB odbędzie się Wieczerz recytacyjna p. t. „Antologia Poezji Społecznej”.

W programie utworzy z „Antologii poezji Społecznej” wydanej przez Koło Polonistów. (Wilno 1933).

Recytacje będą poprzedzone przedświtem jednego z poetów „Antologii”. Początek o godzinie 19.

Wstęp 30 gr. i 50 gr.

W sobotę 27 maja o godz. 12 odbędzie się w lokalu Koła zebranie akademickie, zwołane przez Sekcję Dramatyczną. Kierownik Sekcji kol. Leon Hortkiewicz referuje sprawę stworzenia teatru akademickiego.

Sekcja zaprasza na zebranie wszystkich studentów.

Zetef.

Dwie wartości

(Odpowiedź tym, którzy wzruszają pogardliwie ramionami, gdy się ich zgadnie o kulturze „miesotowowej”).

Jeśli się weźmie za punkt wyjścia ocenę wartości jednostki w stosunku do społeczeństwa, najwyraźniej się zaznaczy granica pomiędzy człowiekiem t. zw. twórczym i takim, którego funkcja życiowa ogranicza się do przetwarzania nagromadzonej wartości.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że w ogólnym bilansie, wartości tych obu grup, jest jednakowa, — lecz współwaga ta dostarcza się tylko w perspektywie epoki; stan zaś faktyczny, dzisiejszy, wynosi zawsze nad ogół te jednostki, których praca i zasługi w stosunku do nagrody pozostają na całkowicie różnych poziomach. Ci dają ze siebie więcej, niż ekwiwalent nagrody wymaga: — nadwyżką tej nie można niezapłacić. Wsiąka ona w ludzkość, jako jakiś nadprzydronny dar Boga.

Ludzie, prześwieceni tą właśnie ideą Boga, a być może z krótkim ogniem promietyskim, albo, jeżeli kto woli, już wedle teorii Platona, będący w swej gwiazdnej wędrówce najbardziej blisko słońca prawdy ostatecznej, stają w pewnym okresie swojego życia u rozstajnych dróg.

Nie można natomiast wierzyć w predestynację. Zawsze musi działać jakiś imperatyw zewnętrzny, który pociągnie mocniej jednostkę twórczą, albo nie ku sprawom społeczno — politycznym, albo kulturalnym.

Ten zewnętrzny imperatyw wynika z charakteru pewnych epok, które w ogólnym rytmie życia, znaczą się na zewnątrz przewagą jakiegoś problemu do rozwiązania.

Pewne ramy, w jakie ujęta jest rzeczywistość, stają się zbyt wąskie — rodzi się potrzeba tworzenia nowych, szerokiech. Dzieje Polski od najdawniejszych czasów mogą być wyrazem tej płynności obrazem.

Od Mieczysława I-go do Jagiellów — okres budowy polityczno — społecznej Państwa Polskiego; od w XV zaznacza się już pewna dążność w kierunku kulturalnym, która staje się dominantą w epoce Odrodzenia.

Taki stan rzeczy (trwa do czasów, gdy zaczyna się rodzić konieczność obrony Rzeczypospolitej przed niebezpieczeństwami zarówno jak z zewnątrz jak i z wewnątrz. Wiek więc XVII przynosi znowu zdobycze polityczno — społeczne. Największe ludzkie tej epoki to społeczny, polityczny — reformatorowie.

Romantyzm, jako konieczność dziejowa, wysunął znów na czoło znaczenie kultury. Podniósł ją do niebywałych wyżyn. (Bez kulturalnego podkładu romantyzmu nie zaistniałoby hasło Młodej Polski: „Sztuka dla Sztuki”).

NASZE CZASY

W chwili obecnej zaznacza się znowu całkowita degradacja kultury, jako rzeczy samej w sobie. Tolerancyjne ustosunkowanie się jednostek twórczych do niej polega na zrozumieniu jej czynnika wychowawczego. Kultura staje się obecnie — całkowicie „stosowana”, staje się środkiem propagandowym.

Interesy programów — politycznych, społecznych, filozoficznych są w ogóle zewnętrznym wyrazem wartości kulturalnych, a, przedewszystkiem, sztuce. Staje się ona jakby pseudo-wartością.

Radykalizm form jest przytaczany, radykalizmem treści, lecz w treści tej nie o człowieka chodzi, nie o jego się walczącą etyczną wygodę, lecz o zwycięstwo teoretycznych hasła, które, bądź to liberalistyczne, bądź to komunistyczne zawsze są sprzeczne z istotą wolną wszelkiego stworzenia.

Każda twórcza jednostka jest stroniłkiem partii, jej celem służy.

A wśród całego szeregu ludzi, hałasliwie występujących w obronie kultury — trudno znaleźć chociażby kilku prawdziwych jej stroniłków.

Sprawa zupełnie jasna, że dzisiejszy dzień domaga się przedewszystkiem napięcia uwagi w kierunku społeczno-politycznym, a jednak nie powinno się całkowicie nim zatracać. Życie jest wszechstronne.

Leon Borkiewicz

Niemcy pokonały Holandję

BERLIN, PAT. W niedzielę w ostatnim meczu o puchar Davisa Niemcy — Holandję rozegrali dwie rewanżowe — gry pojedyńcze. Cramm pokonał zdecydowanie Holendza Leenburega 6:3, 6:2, 6:3.

Timmer wywalczył jedyny punkt dla Holandji, bijąc Kalmara 6:2, 6:1, 6:2.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Niemcy 4:1 i walcząc będą w trzeciej rundzie z Japonją w Berlinie w dn. 9 — 11 czerwca.

Kobiety pilotki na meeingu lotniczym w Warszawie

Urządzany dnia 24 i 25 b. m. na zakończenie jubileuszowego Tygodnia LOPP, — międzynarodowy meeing lotniczy będzie miała atrakcją dla Warszawy. Po raz pierwszy bowiem wystąpią w tych zawodach kobiety pilotki i to zarówno lotniczki polski jak i zagraniczne.

W barwach polskich startować będą trzy pannie. Wicę z Aeroklubu Warszawskiego p. Wacława Czyżewska, która lecieć będzie z inż. Jagoszewskim na angielskim samolocie „Moth”. P. Czyżewska wyszkolona jest w Aeroklubie Warszawskim i tu zdobyła dyplom pilotki.

Drugą polską pilotką p. Marija Tomaszewska reprezentować będzie Aeroklub Poznański. Pilotować ona będzie samolot RWD2, maleńki płatowiec turystyczny, od którego wywodzi się słynne RWD6 — zdobywca pucharu międzynarodowego Challenge'u 1932 i RWD5 — his — zwycięzca Atlantyki.

P. Tomaszewskiej towarzyszyć będzie jako pasażer brat jej koleżanki pilot — p. Grzybowski. Jego siostra p. Marija Grzybkowska jest też pilotką Aeroklubu Poznańskiego.

Trzecią wreszcie kobietą występującą w barwach polskich — to p. Elżbieta Pauli, kuzynka obywatela z Pomorza p. Edwarda

Fischera von Mollarta, właściciela majątku Parzewów. P. Pauli lecieć będzie jako pasażerka ze swym kuzynem na samolocie PZL15.

Z zagranicznych lotniczek zgłosiły — swój udział oficjalnie dotychczas trzy. Pierwszą nadesłała zgłoszenie Belgijka p. Guy Hanser, która przyleci ze swym mężem i p. Luis Enthowenem, uczestnikami zeszłorocznego meeingu w Warszawie.

Góścić będziemy w tym roku także naszą rodaczkę p. Zofję Mikulską, zamieszkałą stale w Mediolanie, członkinią tamtejszego Aeroklubu. P. Mikulska jest lotniczką już od trzynastu lat, dyplom pilota turystycznego otrzymała bowiem w r. 1920. Chciała przylecieć do Polski już w roku ubiegłym na meeing lotniczy w stolicy, jednak w drodze samolot jej uległ wypadkowi.

Trzecią wreszcie pilotką to pani Margerita Kohn, pilotka czechosłowacka, — która przyleci na czechoskiej maszynie Smolaj, mając za pasażera p. Sienka. Maj jej p. Kohn, również pilot, towarzyszyć będzie żonie leżąca na innym aparacie z pilotem p. Hruszką.

Pozatem z Czechosłowacji zapowiedziały swój przylot ponadto dwie kobiety — lotniczki, oficjalne zgłoszenia od nich jeszcze nie nadeszły.

Wczorajsze uroczystości L.O.P.P.

WILNO. Wczorajsze uroczystości L.O.P.P. rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Jana. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Falkowski.

Obecni na niem byli: prezes Woj. Komitetu LOPP, p. wice-wojewoda Jankow-

ski, prezes Okr. Izby Kontroli Państw. p. Pietraszewski, prezes Poetz Zuchor, wice, prezydent miasta p. Maleszewski i inni. W nawie ustawione były szkoły i delegacje ze sztaletami.

Pokaz gazowy w Bernardynie.

O godzinie 12 w ogrodzie Bernardynów koncertowały orkiestry wojskowe. Nad miastem przez całe południe krążyły samoloty rozrzucając ulotki LOPP'u.

W tym czasie w ogrodzie za Wilnem czyniono przygotowania do pokazów gazowo — lotniczych.

Punktualnie o godz. 1 pp. ukazały się 3 samoloty, które rozpoczęły bombardowanie.

Zapalona w tym momencie szopa zbudowana w pobliżu mostu ogrodowego była celem ataku.

Rzucone bomby gazowe pociągnęły za sobą „ofiarę”, którym z pomocą pośpieszyli druzniny ratownicze harcerzy.

Na całość złożyły się jeszcze odkażanie terenu i gaszenie pożaru.

Żywy udział w akcji brali instruktorzy — oficerowie i straż ogólnowa.

Pokaz w pierwszym rzędzie udostępniony był młodzieży, która tłumnie (cały szkoły) zajęła zbocza okalających ogród wzgórz.

Tydzień dziecka

W całej Polsce odbędzie się od dn. 22 maja do dn. 28 maja „Tydzień Dziecka”.

Ma to na celu nie tylko kwestę na rzecz kolonii letnich.

Zadaniem tego Tygodnia jest zainteresowanie społeczeństwa sprawą dziecka. Stąd do tego prasa, odczyty, radio. Każde dziecko, odczuwać powinno w ciągu tych siedmiu dni radości, że jest kochane przez wszystkich dorosłych ludzi, że jest przedmiotem serdecznej troski całego społeczeństwa. Każde dziecko bez wyjątku. Bo w każdym z tych dzieci tkwi cząstka przyszłości naszego państwa i ludzkości. Bo w ręce tych dzieci, którzy beztrudnym gwarem wypełniają dziś ulice naszych miast i naszych wsi, złożymy kiedyś losy świata. My, ludzie dorośli, którzy będziemy obchodzić ten

W WIRZE STOLICY

O PADEREWSKIM

Przed paru dniami Paderewski dał we Francji koncert na rzecz towarzysstwa sw. Kazimierza, którego prezesem jest książę Poniatowski. Koncert odbył się w Wersalu w sali Herkulesa. W sali tej zarczyła się uroczystość w swym czasie najstarsza córka Ludwika XV-go. Ostatni raz rozlegała się w sali Herkulesa muzyka w 1896 roku — Mikołaj 11-gi bawił wtedy w Paryżu, uczono go tam koncertem kilku najslawniejszych mistrzów. Sala jest niewielka, może pomieścić zaledwie 300 osób, o zaproszenia na koncert Paderewskiego dobijało się, jak o łaskę — a przecie, że cena była dowolna, nie wypadało zapłacić za nie mniej niż 100 franków!

Paderewski przyjechał samochodem do Wersalu, wszedł małemi drzwiczkami na lewo. Drzwiczki te są akurat naprzeciw wielkich drzwi, ktorými równo 14 lat i jeden miesiąc temu wchodzili sygnatariusze traktatu wersalskiego.

Przed 14 laty Paderewski wszedł również temi szerokimi drzwiami, złożył swój podpis pod historycznym dokumentem.

Naturalnie napatoczyli się interviewerzy, za pytali:

— Czy Ekscelencja nie żałuje tamtych czasów? Czy Ekscelencja nie jest przyko?

— Och, — odparł Paderewski — jak na bylego premiera powodzi mi się stosunkowo niezłe...

Przed paru laty Paderewski był w Holandji. Etykieta na dworze holenderskim zabrania oficjalnego przedstawiania artystów panującym. Ale królowa chciała koniecznie poznać Paderewskiego, gdy bawił w Hadze, wprowadzono go więc nie jako wirtuozą, ale jako bylego premiera.

Wszyscy przesadzali się w uprzejmościach dla Paderewskiego, królowa długo z nim rozmawiała, komplementom nie było końca.

Książę małżonek postanowił też zaskoczyć Paderewskiego miłym odzewaniem się. Odcignął na bok ówczesnego naszego posła pełnomocnego — Kętrzyńskiego i rzekł mu (po niemiecku):

— Powiem Paderewskiemu na pożegnanie: — dosłania! czy dobrze wymawiam to polskie słowo?

— Ależ to po rosyjsku, nie po polsku, u nas się mówi: dowiedzenia.

— Aha!

Po trzech minutach książę znowu odcignął Kętrzyńskiego:

— Jak pan powiedział: zapomniałem...

— D O W I D Z E N I A.

— Tak, tak, dowiedzenia, Świętne.

Królowa nie puszczala Paderewskiego, audjencja się przeciągała, książę małżonek zdążył jeszcze cztery razy poprosić Kętrzyńskiego o powtórzenie skomplikowanego wyrazu.

— Dowiedzenia, dowiedzenia!

— Dowiedzenia! ja woli, dowiedzenia!

Wreszcie Paderewski ucałował dłoń królowej, książę podbił i ściskając mu serdecznie rękę, zawołał głośno:

— Dosłowania!

I uśmiechnął się zwycięsko w stronę posła Kętrzyńskiego.

Karol.

CZY WIEŚZ OBYWATELU, ŻE Z GRUZELICY UMIERA DWA RAZY WIĘCEJ OSOBY, NIŻ NA OSIEM NAJBARDZIEJ ROZPOWSZCZONYCH CHOROBY ZAKAZANYCH RAZEM. OBOWIĄZKIEM WIĘC KAŻDEGO JEST WALKA Z TYM GROZNYM, A NIEUBLAGANYM BICZEM LUDZKOŚCI. POPIERAJCIE „DNI PRZECIWGRUZELICZNE” POPIERAJCIE BUDO WE SANATORIUM NA WILENSZCZYNIE! KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUZELICZNE...

Tydzień, oddamy wszystkie sprawy życia dzieciom — które przysięgły na nasze imię.

Niechże to będą dzieci, wychowane w słońcu i ciepłe miłości ludzkiej.

Niechże to będą dzieci wychowane w zdrowiu moralnym i fizycznym. Dbać o to musi całe społeczeństwo.

Od Administracji

Upraszamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 czerwca r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

ŻYCIE ARTYSTYCZNE WILNA

SPÓŁDZIELNIA A NORWID — DZIAŁALNOŚĆ A. SAPIRA

Pamiętam, jak byłem pewnego razu na poświęceniu jakiegoś dobroczynnego lokalu. Złobek czy dom poprawczy? coś w tym rodzaju. Instytucja filantropijna, ideowa, powołana do życia przez tak zwane grono ludzi dobrej woli. Potem trzeba było coś o poświęceniu napisać. Szlachetne panie, które lokal zakładały, wdziały, że będą pisały do gazety. Zbliżyła się więc do mnie pani A.:

— Proszę pana, chciałabym bardzo pana prosić... Niech pan nie zapomni wyrazić w sprawozdaniu pani B. Ona jest duszą naszego stowarzyszenia.

Po chwili podeszła pani B.:

— Chciałabym bardzo pana prosić... Niech pan napisze kilka ciepłych słów o pani A. Ona jest duszą...

Skoilei to samo powtórzyła pani C. o pani D., pani D. o pani B., pani A. o pani C., pani D., Cztery czy pięć panów twierdziły, że są duszami stowarzyszenia, które miało być ideowe i filantropijne. Nie mogąc zorientować się w gradacji ich zasług, nie wymieniał żadnej w mojej recenzji. Ideowe panie czuły się dotknięte.

Ten fakt przypomniał mi się wczoraj, kiedy byłem na poświęceniu lokalu Spółdzielni Artystycznej, naprzeciwko Czerwonego Sztalla. Myślałem z niepo-

kojem, że trzeba będzie wymienić w sprawozdaniu, uszeregowane odpowiednio do zasług nazwiska założycieli tej instytucji. Tymczasem okazało się, że nie. Nikt tam nikogo nie wysuwa, nie nazywa duszą, nie pragnie wyróżnienia. Wszyscy są równi, wszyscy jednakowo zasłużyli: rzeczywiście ludzie dobrej woli. Może to dlatego, że Spółdzielnia nie jest ideowo — filantropijną instytucją, tylko prostopożytnym i potrzebnym przedsiębiorstwem. Jeśli poprowadzi się je fachowo i rozważnie, będzie przynosiło zyski, które staną się najlepszą na grodą dla artystów, nie opływających nigdy w dostatki. Fachowość i rozwaga to niewątpliwie zalety, cechujące zarząd Spółdzielni: panów Bronisława Iwańczyka, Edwarda Machnacza i Anatola Niekludowa, jak również radę nadzorczą, w której skład wchodzi p. p.: Michał Rouba, Jan Pekso, Krystyna Wróblewska, Aleksander Szturman, Marian Kulesza, Janina Oświecimska, Kazimierz Kwiatkowski, i Lew Dobrzyński. Przysporzenie zaś Spółdzielni dochodów będzie zadaniem publiczności, która powinna lokal artystów wileńskich odwiedzać i kupować, pijąc kawę, jedząc ciastka i kupując obrazy. Wydatki powyższe ośladza nie będą produkcjami literackimi, które

wczoraj wieczorem zapoczątkowali poeci „Pionów”.

Rolę Spółdzielni Artystycznej w życiu kulturalnym Wilna wyznaczył wczoraj w swym przemówieniu ks. dr. P. Słodzieński, dokonując jej poświęcenia. Wiazać sztukę z życiem, propagować ją wśród najszerszych warstw społeczeństwa, podnosząc smak i estetykę życia codziennego — oto zadania Spółdzielni. Otwarcie jej w dniu, który jest pięćdziesiątą rocznicą śmierci Norwida, bojownika o demokratyzację sztuki, można uważać za symboliczne. Norwid wszak cierpiał nad tem, że:

Niejeńdz szlachcie widział Apollina
I Skopasową Małęską Wenere,
A wyprowadzić nie umie kolumna,
W ogrodzie krzywo zakreśla kwatere.
Budując śpiżnicę, często zapomina,
Że użyteczne nigdy nie jest samo,
Że piękno wchodzi, nie pytając, bramą.

Z tego, co mówił wczoraj ks. Słodzieński, z tego co twórcy Spółdzielni wypisali w swoim credo, wynika, że aspirację jej idą drogą, wytkniętą przez autora Promethidiona. Można by powiedzieć, że Spółdzielnia jest bezwiednym holdem, złożonym Norwidowi w pięćdziesiątą rocznicę jego zgonu. Piękne i użyteczne.

P. A. Sapia, właściciel stałej wystawy sztuki przy ul. Wielkiej 32, również wypełnia poswojemu testamentowi Cyprjana Norwida, szerząc zamiłowanie do sztuki

śroód najszerszych warstw społeczeństwa. Wprawdzie wnętrze jego salonu sztuki krzywo jest zakreślone i cele użyteczne zapewne górują, ale p. Sapia nie jest filantropem i ideowcem. Jest człowiekiem interesu, który z niewątpliwym wysił-



Michał Szturm.

Cygańska dziewczynka.

kiem utrzymuje swój salon w dzisiejszych trudnych warunkach. Utrzymuje już trzeci rok, prezentując publiczności z dniem 21-go maja dwunastą skolei wstawę.

Obejmuje ona dwadzieścia cztery prace zmarłego przedewszystkiem Michała Szturmana, ucznia wileńskiego wydziału sztuk

pięknych i Ludomira Słodzieńskiego, oraz siedemdziesiąt kilka obrazów różnych malarzy, wędrujących po Polsce sposobem okrajnej wystawy.

Michał Szturm, jako uczeń Słodzieńskiego jest już tem samem zdefiniowany. Należy go zaliczyć do klasycyzujących szkoły wileńskiej, z tem zastrzeżeniem, że nie dorównywał swym mistrzom. Najbliższy może jest Karielowi, ale oczywiście mniej swobodny, mniej pewny w rysunku, który wykazuje nieco sztuczności.

Uderza na tej niewielkiej wystawie ilość wielkich nagich ciał: na dwadzieścia cztery obrazy jędenaste aktów. Ciąta kobiece sprzodu, stylu, z profilu. Nadaje to wystawie nudystyczny charakter i określa w pewnym sensie temperament twórcy autora, u którego, jak widać, tendencje czyste artystyczne nie zdołały jeszcze opanować zmysłowej postawy wobec rzeczywistości. Spośród obrazów Szturmana wyróżnia się „Cygańska dziewczynka” (Nr. 13), w kompozycji, technice i stylu żywe, acz słabsze odbicie wpływów szkoły wileńskiej, nasładowane już nawet w układzie rąk i sznurze korali; oraz „Głowa dziewczynki” (Nr. 22), staranna,

Na boiskach i bieżniach

Tydzień propagandy sportu Miejskiego Kom. P. W. i W. F.

Wystawa sportowa

W dobie obecnej, gdy kurczą się rynki, gdy całe działy produkcji zamierają, są jednak pewne artykuły o silnych tendencjach rozwojowych.

Tę dziedziną wytwórczości, która ma zna kryzysu na której jedynie dotychczas nie wyraziło się piętno depresji gospodarczej jest produkcja sprzętu sportowego.

Nie ma w tem przesady. Każdy to może stwierdzić.

W obecnym okresie niejako odrodzenia kultury fizycznej, sport przestał już być tylko rozrywką, a stał się niezbędnym i koniecznym czynnikiem wychowawczym w rozwoju społeczeństwa.

Wszystkie państwa rozumieją znaczenie sportu jako kwestię zdrowia obywateli i kwestię siły narodu. Później duży nacisk na wychowanie fizyczne nie szczędzą środków na organizowanie i stałe rozbudowywanie powołanych w tym celu instytucji.

Wychowanie fizyczne zostało upaństwowione. Specjalne godziny przeznaczono na obowiązkowe uprawianie sportu w szkołach. Uspokojono wojско. — Widowym znakiem znaczenia przypisywanego sportowi przez państwo nasze jest „Państwowa Odznaka Sportowa”.

Równocześnie ze stałym rozwojem — sportu wzrasta, coraz większe zapotrzebowanie na różniczny sprzęt sportowy, bo niepomniemie szybko wzrasta analiza konsumpcyjny wyrobów sportowych.

Jeśli przeprowadzić porównanie, jak sprawa ta przedstawiała się w latach ubiegłych i dziś, to cyfry będą niemiernie zdumiewające. Np. gdy przed kilku laty jeszcze laty narciarzy w Wilnie naliczyć było można do stu lub nieco więcej, to obecnie liczba Wilnian uprawiających zimną ten szlachetny sport dosięga, a nawet może przekroczyć pięć tysięcy, nie licząc oczywiście wojska, gdzie narciarstwo jest obowiązkowe.

Równoległe z powiększającą się armią sportowców, rozbudowały się u nas warsztaty rzemieślnicze, do wyrobu sprzętu sportowego i powstały coraz to nowe placówki handlowe z artykułami sportowymi.

Gdy w 1921 roku w Wilnie był tylko jeden sklep przybory sportowych, to dziś ilość takiego typu sklepów przekracza w Wilnie 30.

Dziś Wilno w wielu dziedzinach sportu mogłoby się stać miastem samowystarczalnym, ale nawet z dużym powodzeniem wyrobami swoimi zaspakajając potrzeby sportowców wielu innych miast Polski.

Niestety, jest tak, że niewysoko sportowcy wileńscy wiedzą o i w jakim gatunku produkowane jest w Wilnie, nie wiedzą, gdzie się znajdują źródła bezpośredniego nabycia, a więc tańszego, bo z pominięciem pośredników.

Rozumiejąc dobrze te niedomagania i chcąc wyrównać te luki, Komitet Miejski W. F. i P. W. organizując w dniach od 2 do 12 czerwca w b. I-szą Wystawę Sportową w Wilnie, wziął na swe barki zadania zapoznania armii sportowców z Wilna i okolic z miejscowymi wyrobami sportowymi, zbliżenia konsumentów z producentami, wskazania sportowcom — najdogodniejszych źródeł zakupu.

Wystawa zapowiada się na dużą skalę, gdyż przez liczny w niej udział wystawców ze sfer rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich Wilna, niewątpliwie —

Życie zmusza człowieka do ciągłej walki z trudnościami, a ci, którzy są słabi nieprzygotowani do życia zostają pozostawieni głośnie, stają się bezrolną masą, zostają jakgdyby wyrzuceni poza nawias życia.

Celem człowieka jest ciągła praca nad samym sobą. Przez szkolenie swego charakteru, przez wzmacnianie siły fizycznej nabieramy więcej pewności i wiary w lepsze jutro. Z pomocą w danym wypadku przychodzi nam wychowanie fizyczne. Sport więc staje się nie tylko przyjemnością, ale konieczną potrzebą życia.

Cwiczenia sportowe mają fantastycznych wielbicieli i zdecydowanych wrogów, ale idea sportowca posiada tylko sympatyków. Nikt nie odmawia jej swego uznania. Bo czyż można negatywnie ustosunkować się do zjawisk o tak światłem podłożu ideologicznym. Można przecież być przeciwnikiem przesadnej troski o sprawność cielesną i uważać za objaw obniżenia poziomu duchowania, ale zasady etyczne sportu pozostają zawsze w oczach wszystkich nieskończenie wartościowe i podnośne.

Fizjognomję moralną sportu cechuje przede wszystkim „fair-play” t. z. przestrzeganie zawsze i wszędzie, choćby w ogniu najgorętszej rywalizacji i pożądanego triumfu, surowych wymagań lojalności, rzetelności, szczerzej otwartości i bezwzględnej sprawiedliwości.

I dlatego życie sportowe ma swoją specjalną wartość, która jest źródłem autorytetu idei sportowej.

Młody sport Polski z każdym rokiem zatacza coraz szersze kręgi, a w poszczególnych miastach wre praca sportowa.

Wilno pod tym względem nie mogło pozostać w tyle, to też Miejski Komitet W. F. i P. W. dbając o dobro sportu jak również mając na względzie wychowawczą jego stronę, organizuje w dniach 27. V. — 12. VI. Wielki Tydzień Propagandy Sportu.

Miejski Komitet W. F. i P. W. używa wszystkich mieszkańców miasta do wzięcia udziału w imprezach sportowych. Chodzi nam nie tylko o wyniki sportowe, ale o społeczne ustosunkowanie się do sportu, o współpracę szerszych mas społeczeństwa. Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przyjście z pomocą słowem i czynem propagandzie wychowania fizycznego.

Dziś każdy musi być sportowcem, a przynajmniej ten, kto chce służyć Ojczyźnie.

MIEJSKI KOMITET WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne

ZIENIEWICZ (3 SAP.) POPRAWIA REKORD OKRĘGU

Nawet mistrzostwa nie zdołały wzbudzić żywego zainteresowania, zarówno wśród publiczności jak i zawodników.

Nieliczna garstka weteranów lekkiej atletyki wileńskiej, kilka pań z Makkabi jedna z Sokola — oto cały komplet. Na trybunach pustki.

Mistrzostwa trwały dwa dni i przyniosły na ogół b. miżerne wyniki okraszone jednym nowym rekordem okręgu — w rzucie kulą — uzyskanym przez Zieniewicza (3 B. Sap.) rzutem 13 mtr.

Wyniki techniczne uzyskane przez innych zawodników przedstawiają się następująco:

Bieg 100 mtr. — Wiecezorek (3 Sap.) 11,6; Zylinski 11,8; Smorgoński (Zaks) — 12.

Dr. Krzemieński

Choroby wewnętrzne spec. żółdka i jalt przyjmie od 12 — 2 i 4 — 6 Kwatowa 7, tel. 14-25.

stanie się wielką rewją naszej regionalnej wytwórczości w tej, mającej przed sobą dużą przyszłość rozwojową, w dziedzinie. Poza tym wystawa ta, posiadająca charakter targów, będzie dla wielu wystawców okresem zwiększonego popytu na ich wyroby oraz większych transakcyj.

Bieg 60 mtr. pań — Szumuklerowa (M) 9,2; Agrestówna (M) 9,4.

Rzut kulą: Zieniewicz 13 mtr. (rekord okręgu), Molicki (Sokół) 12,78 mtr., — Wojtkiewicz (S) 12,75.

Rzut kulą pań: Szumuklerowa 10,59 mtr. Dobrożalska (M) 6,79 mtr.

Skok w dal: Wojtkiewicz 6,53 mtr. — Wiecezorek 6,47.

Skok w dal pań z miejsca: Szumuklerowa 1,98 mtr.

Bieg 400 mtr. Zylinski (Ogn.), biegnie sam i uzyskuje wcale nieźły czas 54 sek.

Skok w dal pań: Agrestówna 4,08, — Szumuklerowa 3,92.

Rzut dyskiem: Zieniewicz 39,48, Wiecezorek 37,70.

Rzut dyskiem pań: Szumuklerowa 27,50 Tarocińska 20,75.

Bieg 1500 mtr. — Dr. Sidorowicz (Og.) 4,11,8, Rudek (3 Sap.) 4,31,8.

Trójskok: Wojtkiewicz 12,27, Zieniewicz 11,98, Wiecezorek 11,65.

Skok w przód: Wiecezorek 1,60 mtr., — Wojtkiewicz 1,60, Molicki 1,60.

Bieg 500 mtr. Zyliewicz (3 Sap.) 17,8,8 sek., Samecki 17m. 17,8 sek.,

Bieg 110' przez płotki: Wiecezorek — biegnąc sam uzyskuje czas 16,2.

Bieg 100 mtr. pań: Szumuklerowa 15 sek.

Bieg 800 mtr. Zyliewicz 2:5,7, Hornatkiwicz (3 Sap.) 2:19,6.

Rzut oszczepem pań: Szumuklerowa — 25,45 mtr.,

Bieg 200 mtr. Zylinski 24,1, Wiecezorek 24,1.

Rzut oszczepem: Zieniewicz 53,71,1, — Wojtkiewicz 53,71, Wiecezorek 50,35.

Bieg 800 mtr. pań: Putymówna (Sokół) biegnie sama, Czas 2:50,4.

Skok o tyczce: Wiecezorek 3,32 mtr., — Zyliewicz 3 mtr., Wojtkiewicz 2,90.

Jak widzimy z tego dwójka naszynek czolowych zawodników — p. Lewinówna (Obecnie Szumuklerowa) i Wiecezorek wykazywali się znacznie gorszą niż dawniej formą. P. Szumuklerowa pauzowała co prawda przez dwa lata natomiast Wiecezorek nadal pozostał wzorowo pracowitym zawodnikiem można więc przypuszczać, że wyniki swoje poprawi.

Bardzo wyraźną poprawę dało się zauważyć u Zieniewicza i Wojtkiewicza. — Jednemu wojsko, a drugiemu C.I.W.S. dobrze zrobiły.

Dwa mecze piłkarskie

Ostatnie dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A wypadły niekiedy mimo że były to spotkania tego rodzaju jak: Makkabi — ZAKS (walka rywalizujących z sobą drużyn żydowskich) i Ognisko — Drukarz.

Makkabi — ZAKS 2:0

W sobotę Makkabi udało się wygrać dwa punkty od swego konkurenta. Do przerwy gra niemal równorzędna, dość ładna chwila. Po przerwie upadek siły obu drużyn, zwłaszcza u Zaksistów.

Makkabi zdobyła dwie bramki, obydwie ze strzałów Antokolca. Pierwszą przy bitnej pomocy obrońcy, drugą też nie bez winy obrońcy ZAKS'u.

Sędziował p. Wohlman. Publiczności b. dużo.

Ognisko — Drukarz 2:2

Gra żywa początkowo z wyraźną przewagą Ogniska.

Do przerwy Ognisko uzyskuje prowadzenie z wątpliwego karnego. Po przerwie wyrównuje Gładysz. Remis nie trwa długo. Po dwóch minutach Janikowski z podania Bałoska znów uzyskuje prowadzenie.

Niedługo przed końcem E. Bartoszewicz po słusznej solowej akcji uzyskuje drugiego gola.

Od tego czasu obydwie drużyny grają na zwłokę.

Na wyrównanie zasłużyli: Bałosek z Ogniska i Iwanicki z Drukarza.

Sędziował p. Gissin.

Uroczyste posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej

W niedzielę 21 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, któremu przewodniczył Prezes Instytutu p. Minister Profesor Dr Stanisław Kętrzyński.

Zagajając posiedzenie, prof. St. Kętrzyński podkreślił wielkie znaczenie instytucji naukowej która jest poświęcona badaniom zagadnień, związanych z Europą Wschodnią. Szeroko zakreślone ramy badań sprawiły, że w programie uroczystego posiedzenia znalazł się odczyt o Janie Sobieskim.

Ze sprawozdaniem z działalności Instytutu i Szkoły Nauk Politycznych wystąpił p. senator prof. dr. Stefan Ehrenkruyt, który zarysował nadszarpnięcie piękny rozwój tych instytucji.

Instytut wydał kilka książek i sprawozdanie z działalności, które zostały bardzo życzliwie przyjęte przez krytykę. Frekwencja studentów w Szkole jest wielka; obecnie w Szkole jest 158 słuchaczy zwyczajnych i 40 wolnych. Nauka trwa w ciągu trzech lat, co pozwala na gruntowne wykształcenie słuchaczy.

Wyższa Szkoła I.N.B.E.W., jak wiadomo ze sprawozdania drukowanego, jest szkołą jednolitym, ale z możliwością specjalizowania się w różnych działach, jak to: geograficznym, etnograficznym, prawnym, historycznym, gospodarczym itd.

Za rok więc już będziemy mieli pierwsze za stępy nowych geografów, prawników, i historyków — absolwentów Wyższej Szkoły.

Słuchacze korzystają z Biblioteki im. Wróblewskich oraz z Biblioteki Szkoły, która w chwili obecnej posiada 1314 tomów i 33 map i atlasów oraz 385 tytułów czasopism.

W sprawozdaniu swem prof. dr. St. Ehrenkruyt szczególnie podkreślił bezinteresowny stosunek słuchaczy do nauki, którzy pragną czy stę wiedzy i nie dbają o „posady”. Zresztą większość już jest zabezpieczona materialnie, zajmując różne stanowiska w służbie państwa woj.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia mjr. Otton Laskowski wygłosił prawie dwugodzinne, bardzo interesujące przemówienie na temat Jana Sobieskiego, jako wodza.

n. z.

KRONIKA wileńska

PONIEDZ.
Dziś 22
Heleny i Julji
Jatro
Nereusza

Wschód słońca g. 3.05
Zachód słońca g. 7.25

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 21 MAJA

Ciepłota średnia: 765.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +8.
Opad: —
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy.

Przebiegiący wzrost zachmurzenia. Potem po goda słoneczna i ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

MIEJSKA

— O GARAZE SAMOCHODOWE NA UL. LEGJONOWEJ. Magistrat wobec zerwania umowy z przedsiębiorstwem autobusowym zamierza wytoczyć proces sądowy o eksmisję z garaży samochodowych mieszczących się przy ul. Legionowej 2.

Garaże te wybudowane na koszt koncesjonariusza miały przejść na własność miasta. W wypadku zerwania umowy z winy firmy garaże i marszałki przechodzą na własność miasta niezwłocznie.

— O powrocie prezydenta Małyszewskiego z Warszawy ma się odbyć posiedzenie Magistratu, na którym sprawa ta zostanie rozpatrzona oraz powzięta zostanie odpowiednia decyzja.

— NOWY KOMENDANT STRAŻY. W najbliższych dniach rozstrzygnięty zostanie konkurs na stanowisko komendanta straży ogólniej.

Nowy komendant przystąpił do pełnienia swych funkcji już w czwartek.

— KONFISKATY. Wczoraj skonfiskowany został nakład pisma „Głos Wi-

estochy”.

— RUCH TURYSTYCZNY. W magistracie odbyła się konferencja poświęcona sezonowi turystycznemu. Omawiano sprawę organizacji i propagandy wycieczek do okolic polubskich jak Troicki, Zielone Jeziora i t. d. oraz sposób przyciągania wycieczek zamożniejszych — zjazd których do Wilna w roku bieżącym zapowiada się bardzo liczny.

— Z GMINY ŻYDOWSKIEJ. Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu gminy żydowskiej w celu wyboru nowego prezydium. Jak już notowaliśmy dotychczasowe prezydium zarządu gminy posiadało się do dymisji.

— OCHRONA ZWIERZĄT. Na zaproszenie p. Starosty Grodzkiego odbyła się w sobotę w Starostwie Grodzkim konferencja w sprawie ochrony zwierząt. Omawiano następujące sprawy: przepisy obowiązujące w sprawie ochrony zwierząt, ustalenie czasu i sposobu łapania psów bezdomnych na ulicach miasta, ustalania trybu postępowania w nagłych wypadkach złamania kości w kota, sprawa łapania i sprzedaży piętwa śpiącego, w związku z przystąpieniem Polski do odpowiedniej konwencji międzynarodowej, ustalenie maksymalnego tonażu dla koni ciężarowych, sprawa zabijania trzody chlewniej, i cieląt na rzeźni oraz przechowywania zwierząt, przemierzonych na trzecz, wreszcie sprawa utrzymywania psów podwornych.

— Wycieczka inżynierów i wyższych urzędników Kolei Państwowych Lotewskich. — Dn. 21 maja rb. o godz. 20 przyjechała do Turmont

cy Godlewskiego oraz Drodzowicz z Drukarza.

Remisowy wynik uzyskany przez młodą drużynę Drukarza z rutynowanym Ogniskiem powszechnie uważany jest jako sensacyjny.

Sędziował p. Gissin.

Gotujcie na denaturacji wycieczkę kuchenną przytułową

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

EMES

Stanisław Jodko

PREZES STOWARZYSZENIA WETERANÓW 1863 R. W WILNIE. B. ZIEMIANN POW. LIDZKIEGO.

KAWALER KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI I KRZYŻA POWSTANCOW 1863 ROKU.

Zmarł nagle 20 b. maja w Wilnie w wieku lat 86.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Sierakowskiego Nr. 25 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek 22 maja, o godz. 9 min. 30 zrana, bezpośrednio potem nabożeństwo żałobne, a eksportacja na cmentarz wojskowy na Antokolu tegoż dnia o godz. 5-jej.

ZONA I RODZINA.

Stanisław Jodko

PREZES STOWARZYSZENIA WETERANÓW 1863 R. W WILNIE. B. ZIEMIANN POW. LIDZKIEGO.

KAWALER KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI I KRZYŻA POWSTANCOW 1863 ROKU.

Zmarł nagle 20 b. maja w Wilnie w wieku lat 86.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Sierakowskiego Nr. 25 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek 22 maja, o godz. 9 min. 30 zrana, bezpośrednio potem nabożeństwo żałobne, a eksportacja na cmentarz wojskowy na Antokolu tegoż dnia o godz. 5-jej.

STOWARZYSZENIE WETERANÓW 1863 R. W WILNIE.

Karol Antoni Rossochacki

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 19 maja 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła szpitala Miejskiego do kościoła Farnego nastąpi dnia 22 maja o godz. 9 rano, poczem po Nabożeństwie żałobnym, na cmentarz żymsko katolicki.

O czym zawiadamia

RODZINA

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

METAMORFOZY ALEI SYROKOMLI

Alcja Syrokomli, przebiegająca w malowniczych skrajach między Górą Zamkową a parkiem sportowym im. gen. Żeligowskiego zmieniła się do niepoznania! Do niedawna jedna z ulic grodu Gedyminowego stała się obecnie naprawdę aleją! Już dziś jest tu bardzo ładnie, a będzie jeszcze piękniej po całkowitem ukończeniu robót.

Dokonywane tu od paru tygodni prace stanowią kolejny etap zakrojonej na szeroką skalę akcji nad scalaniem parków i terenów zielonych, Żeligowskiego, Cielętnika i Altarji w jeden wielki park miejski. — Po połączeniu parku Sportowego z Bernardynskiego przyszła obecnie kolej na zespolenie Cielętnika i Góry Zamkowej z parkiem im. gen. Żeligowskiego.

Prace podjęte jeszcze w roku ubiegłym i wznowione z nastaniem wiosny, są już mocno zaawansowane i spowodowały gruntowne zmiany w wyglądzie tego zakątka miasta.

Gros robót skupia się dokoła Alei Syrokomli która jeszcze w roku ubiegłym została zamknięta dla ruchu kołowego. Dostęp do niej strzegą kratki żelazne po obu jej wylotach końcowych.

Płot drewniany od strony Cielętnika i niejednolity parkiem opasujący podnoże Góry Zamkowej zostały usunięte uprzednio, obecnie przystąpiono do usuwania ogrodzenia oddzielającego oddzielnego od alei park Żeligowskiego. Świeszko została rozebrana część tego ogrodzenia od strony byłej bramy wejściowej.

Wznoszący się przed niedawnym w części środkowej alei ustęp publiczny został zburzony jesienią r. ub. obecnie niweluje się pozostały po nim teren.

Dawniejsza jezdnia zamiast się w aleję dla spacerów, dawniejszy chodnik w trawniki... Podnoża Góry Zamkowej, od miejsca wstępu na tą górę aż po budynki wojskowe z drugiej strony góry, opasane zostało wysoką kładką z kamieni przekładanych mechem.

Ważnymy po obu stronach zamknięcia efektywne narożniki, pośredni zaś zadoł go głęboki wykusz w kształcie regularnego półkola.

Tak oto, pokrótce, przedstawiają się przemiany dokonane w trakcie dotychczasowych robót w rejonie Alei Syrokomli. O pracach w Bernardynce i na terenie Altarji napiszemy osobno.

„Przedchodźca”

wycieczka inżynierów i wyższych urzędników Kolei Lotewskich w liczbie 41 osób. W Zembale wycieczkę spotkali delegaci z Warszawy p.p. inż. H. Wasilewski, G. Ejsmont, i H. Genello i delegaci Wileńskiego Kolei Inżynierów Kolejowych p.p. inż. E. Burczyński, A. Stankiewicz, G. Dornarowicz, i Szurowski. W drodze do Wilna wycieczka spożyła kolację, podaną w wagonie restauracyjnym najnowszej typu krajowej wytwórni. W Wilnie wycieczkę powitał z ramienia Dyrekcji Wileńskiej wicedyrektor Kolei inż. Stefan Mazurowski z orkiestrą kolejową i kompanią honorową Kolejowego Przystanku Wojskowego.

Orkiestra odegrała hymny narodowe polski i lotewski. Następnie na dworcu w pokojach reprezentacyjnych gości przy podejmowaniu łamką wina. Podczas przyjęcia do gości przemawiał wicedyrektor inż. Mazurowski, zaznaczając, że wita gości z prastarej północnej stolicy Rzeczypospolitej Polskiej i mniema, iż wycieczka w głąb Polski do Warszawy, Krakowa, Katowic i Zakopanego przyczyni się do zacieśnienia kontaktów i przyjaźni między ludźmi z różnych stron państwa.

Następnie życząc gościom jak najprzyjemniejszego spędzenia czasu w Polsce zakończył toastem: „Nasi dostojni goście niech żyją”.

Ze strony lotewskiej odpowiedział przewodniczący wycieczki.

W miłym i serdecznym nastroju wycieczka gości lotewskich odjechała do Warszawy po ciągłym specjalnym o godz. 0,1.

(Ciąg dalszy kroniki w na str. 4-jej)



ZADANIE Nr. 25

B. Borkum — Wilno — Oryginałne BIAŁE: K 47; G 41, 41; S 46, 43; pionowy 45, 42, 43 (4).

Katastrofa motocyklowa

WILNO. — Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Gedyminowskiej i Krzywej motocykl, którym jechali Stanisław Nowicki (Wielka 24) i Józef Trejber zderzył się z przejeżdżającym autobusem. Jadący mo-

tocyklem wypadli na bruk i doznali poważnych obrażeń. Nowicki odniósł rany głowy i twarzy, zaś Trejber uległ złamaniu nogi. Trejbera odwieziono do szpitala. Motocykl uszkodzony.

(Ciąg dalszy kroniki wileńskiej).

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohulance. — Dzisiejszy taniec niedzielny. — Dziś w niedzielę 22 maja o godz. 8 wiecz. niedoświadczony na ostatni kapitalna komedia — satyra Słonimskiego tp. „Lekarz bezdomny” po cenach propagandowych. od 20 gr.

Jutro we wtorek 23 bm. o godz. 8 wiecz. „Pokój na trzecim piętrze nr. 17” (ostatni raz).

Teatr muzyczny Lutnia. — Ostatnie występy M. Grabowskiej. — Dziś w dalszym ciągu świetna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Humor, śmieszne melodie i doskonała gra zespołu — wywołują ze strony publiczności bujane okrzyki. Ceny zmniejszone. Zniżki ważne. — „Kobieta, która wie, czego chce”. Już niebawem ukaze się najnowsza komedia muzyczna O. Straussa „Kobieta, która wie, czego chce” z udziałem świetnej odwróciły roli głównej Heleny Makowskiej.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Kiki
CASINO — Wzrost z Cajemny.
HELJOS — Syn dżungli.
PAN — Złote siodło.

HOLLYWOOD — Neapol, śpiewające miasto.
LUX — Godzina z tobą.

ŚWIATOWID — Bitwa nad Somą.

WYPADKI I KRADZIEŻE

OSZUSZCI RYNKOWI. Na placu rynkowym Bosaki przy ul. Końskiej — rzykował się wczoraj jacyś oszuści — którzy zainicjowali grę w kolorowe blaszki.

Ofiara wydrwigroszów stał się m. in. Lejba Kraszański (Szopena 2), który nie tylko przegrał posiadaną gotówkę lecz i zegarek wartości 70 zł.

Nie mając pieniędzy na kontynuowanie gry Kraszański postawił zegarek z tem że w razie przegranej zawrót „bankierowi” 10 złotych.

Naturalnie przegrał i chcąc otrzymać z powrotem zegarek udał się do domu po pieniądze.

Gdy Kraszański wrócił na plac oszuści już nie było. Poszkodowany o swojej przegranej powiadomił policję. — ŚMIERTELNE POPARZENIE. W domu oficerskim przy ul. Wileńskiej 42, służąca Zofia Serbantówna chcąc zmniejszyć ogień pod płitą użyła denaturatu. — Plomień ogarnął ubranie na nieszczęśliwej i to tak szybko, że nim przybyła pomoc Serbantówna uległa bardzo ciężkiemu poparzeniu całego ciała.

Pogotowie Ratunkowe odwiezło ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZŁODZIEJ W SZKOLE. Żydowską szkołę powszechną przy ul. Zawalnej 21, okradziono nocą ubiegłą. Zabrano dużo książek, rękowników, koszułki gimnastyczne i inne rzeczy na dość znaczną sumę. — „SZOPENFELDIARZ” W SKLEPIE ROLNICZYM. Przed kilku dniami w sklepie syndykatu rolniczego przy ul. Zawalnej 9, jakiś osobnik przegladając towary dokonał kradzieży. Braki spostrzeżono gdy niezamowny opuścił sklep.

W sobotę ten sam osobnik znów zgłosił się do Sklepu Syndykatu, a że miano go na oku, w pewnej chwili zauważono uświadczenie kradzieży paczki w której były długi. Złodziejem okazał się Jan Czapliński zam. przy ul. Szkapiernej 8.

PODRZUTEK Z KARTKA. Przy ul. Probokiej, w bramie domu nr. 5 znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego dziecka następującej treści: „Zyd, proszę zaopiekować się nim. Jak będzie mi lepiej odbiorę go. Nieszczęśliwa matka”. Podrzutka ułożono w przytulisku „Toz”.

GORZKI PRZEMYT. Wczoraj na ul. Zawalnej u wydłu żarnika Szpitalnego zatrzymano kure przybyłą z Nowosmiejana, w której podczas rewizji znaleziono 120 kg. pieprzu pochodzącego z przemytu.

DZWIĘKOWE KINO „APOLLO”
Dominikańska 26.

Noc w raju

z czarującą, pełną wdzięku AMY ONDRĄ w wersji francusko-czeskiej. Rytm — śpiew — tańiec — dowcip. Nad program: TYGODNIK FOXA.

Wstęp 50 gr.

WANDA N. DOBACZEWSKA.

24)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

— Proszę pana, ja zupełnie rozumiem sytuację pańską. I niezwłocznie się tem zajmę, niezwłocznie. Trzeba poprosić zastawic pożyczkę, to nie taka znowu robota. Ja przypilnuję Żołądzia.

— Otóż to właśnie, żeby go szanowny pan przypilnował! Komendant Żołądz jest bardzo dzielny człowiek, a ja — nieznośny pedant i piła, ale ja sobie nysię: porządek nigdy nie zawadzi.

Wołowicz drgnął, ukłuty.
— Za porządek Straży ja odpowiadam i nie odnozę wrażenia, by opóźnienie, wypadkowe opóźnienie, znacząco zaraz nieporządek. W organizacji, pracujących intensywnie, zwłoka podobnego rodzaju zawsze zdarzyć się może. Naprawimy ją bezwzględnie.

Dymśa popatrzył zagadkowo na Wołowicza.

— Pan prezes mi daruje. Nie miałem zamiaru dotknąć. Pan Prezes ma do Żołądzia pełne zaufanie. Ja wiem. Ale ja ze swej strony muszę... to nie pierwsza zwłoka. Raczej... gdybym się nie bał urazić ponownie, powiedziałbym, że zwłoka jest regułą. Ja bardzo i raz jeszcze przepraszam... ale wyliczenie się z po-

gródzińska

— POWRÓT J. E. ARCYBISKUPA

ALEKSEGO. W dniu wczorajszym powrócił do Grodna J. E. Arcybiskup Aleksy, który brał udział w konferencji przedseminarowej w Warszawie.

stomńska

— WYCIĘCZKA DO WILNA. Ukazały się na ulicach miasta ogłoszenia słonimskiego oddziału Polsk. Twa Krajowawczego oznajmujące, że Zarząd tego Twa rozpoczął organizację wycieczki do Wilna. Osoby pragnące wziąć udział w wycieczce winny wnieść kwotę zł. 12 (dwanaście) i oddać wycieczkę w klasie III i zł. 21 — w kl. II-jej.

Wycieczka wyjedzie ze Słoniwa w dniu 4 czerwca 1933 r. o godz. 3 m. 42 na Wolskowsk i powróci do Wilna w dniu 7 czerwca o godz. 4 m. 36.

Będzie to pierwsza wycieczka słonimian do Wilna na większą skalę, zorganizowana, gdyż ilość uczestników jej przekraczała będzie 250 osób.

— WYCIĘCZKA NA MORZE ULEGNIĘ ODRÓCZENIU. W związku z wyznaczaniem terminu obchodu rocznic słonimskich na dzień 8 i 9 lipca termin wyjazdu wycieczki nad morze uległ odroczeniu. Jak nas informują wyjedzie ona w dniu 15 lipca r. b.

— POSTĘPIENIE W SPRAWIE WIELKICH ROCZNIC SŁONIMSKICH. W dniu 18 b. m. w gabinecie burmistrza słonimskiego zebrał się przedstawiciel władz rządowych, wojska oraz organizacji społecznych i po zreferowaniu spraw rocznic słonimskich, a mianowicie 400-lecia nadania Słoniwom praw magdeburskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapiehy oraz 150-lecia otwarcia kanału Ogińskiego — przez burmistrza miasta inż. Kazimierza Michalskiego obecni uchwalili powołanie do życia Komitetu Obchodu tych rocznic.

Ziśle p. inż. Michalski poinformował zebranych, że dla przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych, związanych z pracami Komitetu Obchodu, jeszcze na jesieni roku ubiegłego powołano do życia Komitet Organizacyjny, który już szereg prac wykonał.

Nad sposobami uczenia tych rocznic wygłaszała się dyskusja zakończona uchwałą urządzenia uroczystego obchodu w dniach 8 i 9 lipca r. b. w Słoniwie, dostosowaną do daty spływu kajakówów szlakiem Sapiehy i Ogińskiego, wydanie zbiorowego dzieła o Słoniwianach, będącego zaczątkiem wielkiej monografii o niezwykle interesujących pod każdym względem dziejach ziemi słonimskiej.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Komitetu obchodu w osobie starosty słonimskiego p. Edwarda Kościelca. Wydziału Wykonawczego, którego kierownictwo poruczone p. inż. K. Michalskiemu, burmistrzowi miasta, wiceprzewodniczącemu p. Dr. Walerjanie Charkiewiczowi z Wilna, i członków. W charakterze członków Wydziału Wykonawczego — weszli ponadto przewodniczący sekcji a mianowicie: organizacyjno — obchodowej p. inż. K. Michalski, sportowej p. M. Piotrowski, notariusz, finansowej p. dyr. T. Musiński, wydawniczej p. Dr. Walerjan Charkiewicz.

Zebrań uchwalili dołożyć starań w kierunku wydania dzieła jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości t. j. do 8 lipca r. b. i omówili sposób finansowania tej pracy.

stolpecka

— HOJNY DAR KORPUSU PODOFICERSKIEGO. Z okazji imienin dowódcy baonu p. ppłk. Zygmunta Bezga, Korpus Podoficerów złożył do dyspozycji dowódcy kwotę 146 zł. 50 gr., rozumiejąc, że właśnie takim a nie innym darem, okazał się gorące przywiązanie do swego dowódcy. Z kwoty tej przydzielili dowódcy baonu

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

Macierzy Szkolnej w Stołpcach 50 zł., L. O.P.P. 50 zł., Komitetowi akcji dożywania dzieci w Stołpcach 46 zł. 50 gr.

— LOS REPATRIJANTA. P. Piotuch z Makowa (Małopoliska) dostał się jako żołnierz armii austriackiej w roku 1915 do niewoli. Wysłany na Sybir, osiadł tam i ożenił się. Jednak myśl o Polsce go nie opuszczała. Tesknął do Niej i wszelkimi siłami dążył do powrotu. Przeciwności sprawy, że dopiero po 18-letniej rozłące mógł do Niej wrócić. Wrócił (w tych dniach — z całą rodziną. Jechał 5 miesięcy. Bez grosza wrócił do Polski. W Stołpcach zastał się nim gorliwie miejscowy oddział Czerwonego Krzyża. Cóż, kiedy oddział z braku pieniędzy nie mógł go wysłać do jego miejsca zamieszkania. Według oświadczenia prezesa miejscowego oddziału Cz. K. nac. Pradota, takie wypadki zachodzą dość często, a oddział nie ma odpowiednich funduszy, by się właśnie tymi, którzy szli do Polski przez tyle lat, odpowiednio zapiekuować. Nasuwa się myśl, by właśnie tę placówkę Czerwonego Krzyża zaopatrzyć w odpowiednie zasoby. Ona właśnie powinna być w tych wszystkich zbiedzonych, słonimskich do Polski, na wstępie jak najszybciej witać.

— TYDZIEŃ LOPP. W dalszym urzędowaniu bogatego programu Tygodnia Propagandowego LOPP, odbył się dnia 17 bm. o godz. 20 z inicjatywy prezesa miejscowego oddziału LOPP, star. Gacka na rynku publiczny pokaz przeźrocz. Okolicznościowe przemówienie do licznie zebranej publiczności wygłosił prof. Chalupek.

Poczem, objaśniając, wyświecił trzy filmy: Obrona przeciwności, Walka chemiczna, Walka gazowa. Publiczność z żywym zainteresowaniem przysługiwała się poszczególnym przezirom. Równocześnie odbyła się kwesta, która z powodu niepogody, nie odbyła się w niedzielę. Pokaz zakończył się późnym wieczorem.

— SKRYTKA PRZEMYSLNICZA. Władze celne i organa bezpieczeństwa odkryły w tych dniach w jednym z wagonów kursujących na linii Niegorełoję — Paryż, — sprytnie umieszczoną skrytkę. Skrytka — mieszcząca się w toalecie pod miednicą, — tak pomysłowo była zamontowana, że przy wszelkich rewizjach uchodziła ona u wadze — rewizujących. Obsługa kolejowa uznawała ją jako część składową wagonu. Używali jej przemysłowcy prawdopodobnie na odejściu granicznym Polska — Niemcy. Wagon ten trzykrotnie bez usprawnienia był zatrzymywany za granicą.

— MAJOWA KASPROWICZOWA. Dziennik. Cz. III: Bunt, cz. IV: Pojednanie (1924 — 26), str. 304 (Wyd. Domu Książki Polskiej w Warszawie).

Pamiętniki Marii Kasprowiczowej, składające się z notatek, spisanych z dnia na dzień równoległe z biegiem samego życia, są niezwykle cennym dokumentem z punktu widzenia nieznanych, intymnych materiałów biograficznych, dotyczących znakomitego poety naszego, Jana Kasprowicz.

Poprzednio wydany I tom pamiętników p. Kasprowiczowej został omówiony na łamach naszego czasopisma Nr. 266 z dn. 23-X-1932 w artyk. „Poeta i żona”.

Wydany obecnie tom drugi, obejmujący ostatnie cztery lata życia poety, zawiera o wiele ciekawszy okres przeżyć wewnętrznych autorki i końcowy okres życia i twórczości znakomitego poety. W tym bowiem czasie powstały: „Księga ubogich” i „Mój świat”, w którym z najczulszą prostotą zawarty jest cały światopogląd poety, jego wyznanie wiary, kwintesencja długiej i uciążliwej tułaczki życiowej.

Mądrze są wnikliwe, czujne kartki „Dziennika” Kasprowiczowej. Utrwalono w nich żywiołową miłość poety do ukochanej żony, która w bezgranicznym oddaniu jest ową istotą siłą, ożywiająca twórczość, dająca natchnienie, którego wyrazem stają się przepiękne kartki ostatnich jego utworów.

Drugi tom „Dziennika” jest jednocześnie historią powstania domu Kasprowiczów na Harandzie, o której kartki nie wiedział, póki nie oświadczył, że Kasprowicz, a która odtańczę przeszła do historii drogi dla narodu wspomnień i pamiętek. Tu bowiem osiadłszy, Kasprowicz stworzył ostatnie swe dzieła i tu po ciężkiej chorobie dokonał pracowni żył. Czem była ta przystań na Harandzie dla strudzonego poety i jaki miała wpływ na jego ostatnie prace, o tem dowiadujemy się w „Dzienniku”.

Ostatnie kartki „Dziennika” żony poety w minorowych akordach śmierci mówią o ostatnich chwilach Kasprowicz, o jego rozstaniu się z otaczającym go światem i ludźmi.

Historia tych lat drugiego małżeństwa Kasprowicz, ujęta kunsztownie przez autorkę w opisy zdarzeń codziennych, żyje w „Dzienniku” swym własnym życiem i mówić będzie czytelnikowi, jakim poeta — Kasprowicz — był człowiekiem.

— W części pierwszej filmu taśma jest zniszczona i podrapana, w drugiej ciemna. „Rewja” może ciągnąć biuro filmowe do odpowiedzialności. Tad. C.

Do wynajęcia
Letniska
koło rzeki, tamże ogród i plażek. Wilńska 34 m. 8

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

Dziś wyświetla
„REWJA”
Ostrobramska 5
Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

MUSUJĄCY HUMOREM I WERWĄ FILM p.t. KIKI
z dawno niewidzianą a tak przez wszystkich uwielbianą największą gwiazdą ekranu
MARY PICKFORD
Początek o godz. 4 — 6 — i 8-jej. W soboty i niedziele od godz. 2-jej.

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)

24)